20% prądu można oszczędzić, jeśli zmienimy swoje przyzwyczajenia. Jak to zrobić?

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: środa, 02, luty 2011 00:00
Odsłony: 4561

Czy da się oszczędzać i nie zwariować?

Oszczędzanie prądu nie oznacza, że musimy siedzieć po ciemku, wyrzucać telewizor czy pralkę. Wystarczy, że zaczniemy zwracać uwagę na to, jak korzystamy z energii. Często robimy to nieracjonalnie, czyli po prostu marnujemy energię, nie odnosząc przy tym żadnych korzyści – choćby zostawiając w gniazdku ładowarkę telefonu.

Jeśli nie korzystamy z drukarki, najlepiej odłączyć ją od sieci.

To zresztą dobry przykład na to, że do oszczędzania energii trzeba podchodzić rozsądnie i elastycznie, gdyż akcja odłączania ładowarek przyniosła nieco zaskakujący skutek – zaczęły się one mechanicznie psuć. Ich producenci nie przewidzieli, że będą tak często włączane i odłączane. Koszt nowej ładowarki nie jest wprawdzie wielki, ale kto chciałby go ponosić... dla oszczędności? Z kłopotu można wybrnąć, podłączając zasilacz do listwy elektrycznej z wyłącznikiem, zamiast narażać się na dodatkowe wydatki.

Jak wynika z raportu przygotowanego dla WWF przez Fundację na Rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii w 2006 roku, w gospodarstwach domowych w Polsce marnotrawione jest nawet 40% prądu! Zmieniając zaś nawyki, można oszczędzić ok. 20%.

Którędy "ucieka" prąd?

Pierwszym podejrzanym są zasilacze, często występujące wraz ze sprzętem RTV czy oświetleniem (działają często podobnie jak osławione ładowarki). Przykładem może być lampka z zasilaczem, która pobiera prąd nawet wówczas, gdy nie świeci – co zostało sprawdzone miernikiem.

Prąd marnujemy także pozostawiając domowe urządzenia w trybie czuwania (z ang. „stand by"). Pobór prądu może być wówczas bardzo różny – od 0,5 do nawet 35 W. Przyjmijmy, że mamy w domu 5 urządzeń, które w trybie czuwania mają moc 25 W. Średnio korzystamy z nich tylko przez 4 godziny, przez pozostałych 20 pracują w trybie "stand by", zużywając przy tym 182 kWh w ciągu roku, co kosztuje nas prawie 91 zł. Jednak nie wszystkie tego typu sprzęty warto wyłączać – niektóre, jak wieże hi-fi, czy budziki, trzeba by od nowa programować. Inne, jak nowoczesne telewizory czy monitory produkowane w technologii LED i OLED, w trybie czuwania zużywają bardzo niewiele energii (0,5-4 W).

Niektóre urządzenia pobierają nawet 35 W w trybie czuwania.

Urządzeniem, które koniecznie trzeba odłączać od sieci, gdy nie go nie używamy, jest natomiast drukarka komputerowa – włączona non stop 93% energii zużywa na tryb czuwania, a tylko 7% na drukowanie! Podłączona do sieci, co jakiś czas pobiera energię do podgrzania „wałka", by w każdej chwili móc rozpocząć drukowanie. Modele atramentowe, chociaż są wolniejsze, zużywają 80-90% mniej energii niż laserowe.

Proste sposoby na oszczędności.

Dotyczą one przede wszystkim sposobu użytkowania sprzętów domowych i nie są kłopotliwe.

Phoca PDF

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: środa, 02, luty 2011 00:00
Odsłony: 4561

Lodówka. Powinna być ustawiona w najchłodniejszym miejscu kuchni – z dala od grzejników, kuchenki i słońca. Jeśli nie będzie nagrzewać się od zewnątrz, pobierze mniej prądu do schłodzenia wnętrza. Pamiętajmy też, że między lodówką a ścianą powinna być przerwa, potrzebna do obiegu powietrza i oddawania ciepła (rurki wymiennika powinny znajdować się co najmniej 10 cm od ściany), a kratka wywietrznika nie może być zakryta. Co kilka miesięcy warto sprawdzić, czy uszczelka nie wymaga wymiany – jeśli jest szczelna, kartka zatrzaśnięta między komorą a drzwiami lodówki nie da się łatwo wyciągnąć.

Produkty z zamrażarki najlepiej rozmrażać w lodówce, dzięki czemu urządzenie zużyje mniej energii.

Płyta grzejna. Wybierając nową, pamiętajmy, że płyty różnią się sprawnością wykorzystania energii: elektryczne żeliwne mają sprawność rzędu 55%, ceramiczne – 60%, indukcyjne zaś – 90%. Gotowanie na płytach z polami o zmiennej średnicy, dopasowującej się do średnicy garnków, pozwala zaoszczędzić około 15% energii. Tyle samo zaoszczędzimy gotując pod przykryciem i w małej ilości wody (potrawy, które wymagają długiego gotowania lepiej przyrządzać w szybkowarze). Na kilka minut przed końcem gotowania wyłączmy płytę, danie dogotuje się na tzw. cieple resztkowym.

Piekarnik. Nie należy często go otwierać w czasie pieczenia, bo każde jego otwarcie oznacza wzrost zużycia energii. Jeśli kupujemy nowe urządzenie, wybierzmy model z termoobiegiem, gdyż umożliwia on szybsze pieczenie i zużywa mniej energii.

Ładowarki i zasilacze można podpiąć pod listwy z wyłącznikami.

Pralka. Włączamy ją, gdy bęben jest w pełni załadowany. Jeśli chcemy uprać mniej rzeczy, korzystajmy z programu oszczędnego (np. 1/2 wody). Większość detergentów do prania jest skuteczna już w 40 stopniach – pierzmy zatem w niskiej temperaturze.

Gdy kupujemy nową pralkę, poza jej klasą energetyczną, zwróćmy uwagę na zużycie wody i skuteczność (wszystkie informacje podane są na etykiecie energetycznej) oraz wyposażenie, dzięki któremu sprzęt jest oszczędniejszy. Należą do nich na przykład: funkcja automatycznego ważenia wsadu i doboru ilości wody, zamknięty obieg wody ze zraszaniem oraz krótkie programy pozwalające na szybkie i energooszczędne pranie niezbyt zabrudzonych rzeczy.

Zmywarka. Jest urządzeniem mało jeszcze popularnym w Polsce, ma ją zaledwie kilka procent gospodarstw domowych. Tymczasem może być ona źródłem oszczędności – zużywa mniej wody niż potrzeba do mycia ręcznego, a co za tym idzie mniej się jej podgrzewa.

Kupując zmywarkę, wybierzmy model wyposażony w wymiennik ciepła – odzyskuje on ciepło z brudnej wody, które następnie przekazywane jest świeżej, pobieranej z wodociągu – zmniejszamy w ten sposób ilość energii potrzebnej do podgrzewania wody.

Źródło: Małgorzata Krośnicka - Ładny Dom / www.sxc.hu

Phoca PDF